

Sprawa Daszkiewicza: Nie chodzi o zapłacenie, a o wywalczenie dwujęzyczności

„Dzisiaj nie będą komentował konkretnie tej sprawy, ponieważ na razie nie mamy żadnych potwierdzających dokumentów, że komornik to mieszkanie aresztował, czy podał do rejestru. Kiedy Daszkiewicz otrzyma dokument, wtedy będziemy wiedzieli, o co chodzi. Wtedy on zadecyduje, czy będzie płacił, czy nie będzie płacił” – poinformował zw.lt Zdzisław Palewicz, mer rejonu sołecznickiego i prezes sołecznickiego oddziału ZPL.

Mackiewicz: To była decyzja regionalnych oddziałów ZPL

Po tym, jak 23 grudnia 2013 r., Wileński Sąd Okręgowy orzekł, że Daszkiewicz musi zapłacić karę w wysokości 43 tys. 400 litów za każdy dzień zwłoki w wykonywaniu orzeczenia sądu z 25 września 2008 r., który nakazał usunąć dwujęzyczne tabliczki w rejonie, ZPL zainicjowało akcję zbierania pieniędzy na uiszczenie kary dla B. Daszkiewicza. Były zbierane pieniądze na Litwie i w Polsce.

Według nieoficjalnych danych sprzed paru miesięcy, w samym rejonie sołecznickim zebrano ponad 30 tys. litów. Kolejne 10 tys. litów przekazał lider AWPL Waldemar Tomaszewski. 30 tys. zł. ofiarowali goście na Litwie posłowie polskiej partii Prawo i Sprawiedliwość – pieniądze pochodziły ze składek członkowskich partii.

Nikt na razie jednak nie spieszy się z przekazaniem pieniędzy dla B. Daszkiewicza. „To była inicjatywa regionalnych oddziałów ZPL sołecznickiego i wileńskiego. Mają osobne konta. Zarząd Główny nie wtrącał się i nie pytał, kto zbierał i gdzie są pieniądze. Myślę, że zarządy rejonów wileńskiego i sołecznickiego podejmą odpowiednią decyzję i sądzę, że wszystko będzie ok. Jeśli nie ma dotychczas odpowiedniej decyzji, to znaczy, że są odpowiednie przyczyny” - wyjaśnił sprawę zw.lt Michał Mackiewicz, prezes ZPL.

Z. Palewicz podkreślił, że nadal będą wspierali sołecznickiego dyrektora administracji. Decyzję jednak w tej sprawie powinien podjąć sam Daszkiewicz. „Jeśli zwróci się do oddziału sołecznickiego, to oczywiście oddział będzie wspierał i pomagał, również finansowo, na ile nas stać. Bo ta akcja odbyła się i pieniądze są zebrane. Więc będziemy wspierać” - wytłumaczył prezes rejonowego oddziału ZPL.

Palewicz: Chodzi nie tylko o zapłacenie kary

Z. Palewicz nie chciał powiedzieć, jaką sumę udało się zebrać. „Nie komentuję na razie tego. Wszystko będzie podane do publicznej wiadomości. Każdy lit. Mogę tylko powiedzieć, że mieszkańcy rejonu, nie tylko rejonu, ale również z Polski wykazali ogromną solidarność. Chodzi nie tylko o zapłacenie kary, ale również o wyegzekwowanie prawa na dwujęzyczność w życiu publicznym. To jest podstawowa sprawa” - powiedział mer rejonu sołecznickiego.

Sołeczniczy samorządowiec nie mógł również wyjaśnić, co się stanie z pieniędzmi, jeśli B. Daszkiewicz nie zwróci się o pomoc. „Nie komentuję, co będzie, jak będzie. Nie ma komentarza. Pieniądze są zebrane. Wiadomo, kto przesłał i pieniądze będą wykorzystane, tak jak muszą być wykorzystane. Nie pójdzie żaden lit na sprawy, na które nie był skierowany. Była solidarność w sprawie wsparcia Daszkiewicza za tabliczki, więc będą skierowane na to pieniądze. A czy będzie Daszkiewicz zwracał się o pieniądze, czy nie, to czas pokaże” - oświadczył Z. Palewicz.

Komornik: Nie jestem listonoszką

Wczoraj komornik Jané Jakimavičiené oświadczyła, że aresztuje majątek dyrektora administracji rejonu

solecznickiego B. Daszkiewicza, aby wyegzekwować karę. „Wyślemy pismo do Centrum Rejestru, że przejmujemy mieszkanie. Areszt mieszkania nie oznacza, że to działanie będzie od razu realizowane. Człowiek może zwrócić się z wnioskiem, aby zapłacić karę w inny sposób. Człowiek będzie zmuszony do zastanowienia, co dalej robić” – wyjaśniła komornik.

Dzisiaj w rozmowie z zw.lt J. Jakimavičienė potwierdziła tę informację. „Wysłaliśmy pismo w sprawie aresztowania nieruchomości do B. Daszkiewicza. Oczywiście, że ono nie dotrze tak szybko. W jakim terminie zostanie dostarczone, tego nie wiem, nie jestem listonoszką” – powiedziała zw.lt Janė Jakimavičienė.

Z B. Daszkiewiczem nie udało się skontaktować.